

Urszula Kosińska: Stanisław Poniatowski, ojciec króla Stanisława Augusta

Stanisław Poniatowski był niewątpliwie człowiekiem wielkiego formatu, obdarzonym wybitnymi zdolnościami, ułańską fantazją, darem pozyskiwania sobie ludzi i umiejętnością wychodzenia z beznadziejnych sytuacji. A jednak nie był wolnym od typowo sarmackich wad – pisze Urszula Kosińska w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Stanisław August i próba polityczności”.

„Przedziwne to jest dzieło Boskiej Opatrzności: syn królem, ojciec w krzesła a dziad podstarości”.

Ten złośliwy wierszyk krążył po Polsce w początkach panowania Stanisława Augusta. Miał dyskredytować władcę, który po mieczu nie mógł poszczycić się ani europejskimi związkami dynastycznymi, ani dostojną parentelą krajową. Rzeczywiście dziad króla startował z pozycji niebogatego szlachcica. Jego drugi syn, Stanisław Poniatowski (1676-1762), wzenił się w książęcą rodzinę Czartoryskich i osiągnął najwyższy urząd senatorski – kasztelaniego krakowską („krzesło”). Warto postawić pytanie o dziedzictwo, jakie Stanisław August przejął po ojcu i przyjrzeć się biografii królewskiego rodzica - w młodości awanturnika, później wojskowego, dyplomaty, wreszcie czołowego polityka „Familii”. Życiorys ten mógłby stanowić kanwę filmu płaszcza i szpady wraz z opowieścią o awansie „od pucybuta do milionera”.

Za bajki (czy złośliwe pomówienia) należy uznać pogłoski, jakoby matka Stanisława, Helena z Niewiarowskich, była żydowską kochanką jednego z Sapiehów. W rzeczywistości wywodziła się z majątnej i dobrze skoligaconej rodziny małopolskiej. Ojciec Franciszek natomiast, zaczynając jako „chodzący dzierżawami”, stał się właścicielem kilku wsi na tyle zasobnym, by ok. 1690 r. wysłać synów Józefa i młodszego o 2 lata Stanisława do Wiednia, dla otarcia się w świecie i nauki niemieckiego. Chłopcy mieli odbyć potem typową formacyjną podróż po Europie, jednak Stanisław okazał niesubordynację i ok. 1692 (jako 16 latek) zaciągnął się do cesarskiego wojska, by wziąć udział w wojnie tureckiej. Został adiutantem wojewodzica wileńskiego, generała wojsk cesarskich Michała Sapiehy, koniuszego litewskiego. Jako dowódca kompanii kirasjerów Poniatowski walczył pod Zentą (1697). Po powrocie z wojny protekcja Sapiehy pozwoliła mu na mariaż z majątną i znacznie od siebie starszą wdową Teresą Wojnianką – Jasieniecką; okazała się ona „przykrego humoru panią” i związek się rozpadł.

Popadając co chwila w różne tarapaty, Stanisław wciąż szukał drogi życiowej. Związki z Sapiehami zaprowadziły go na pole bratobójczej bitwy pod Olkiennikami (1700), w której zginął jego protektor. Przegrana skłoniła do szukania opieki u króla szwedzkiego Karola XII, a w 1704 r. poparcia Stanisława Leszczyńskiego przeciw Augustowi II.

Tak zaczęła się zawrotna kariera Poniatowskiego u boku Karola XII, którą zakończył jako dyplomata pierwszej wody, dysponujący unikatowym w polskich warunkach doświadczeniem. Zdaniem syna – króla, „Podróże, wojny i interesy więcej go nauczyły niż wychowanie i studia”. Wolter w *Historii Karola XII* uznał, że ów Polak to człowiek nadzwyczajnych zalet, który na każdym zakręcie życia i w każdym

niebezpiecznym położeniu działał szybko, właściwie i skutecznie. Jako „*frère d’arme*” króla szwedzkiego Poniatowski co najmniej trzykrotnie ratował życie tego władcy, m.in. po klęsce pod Połtawą w 1709 r. Zebrał wówczas niedobitki szwedzkiej armii i wyprowadził je wraz z monarchą na teren Turcji. Na dworze sułtana zyskał przychylność jego matki, obalił dwóch wezyrów, zniweczył zamiary dworu rosyjskiego i doprowadził w 1711 r. do wybuchu wojny Turcji z Rosją, a potem uczestniczył w rokowaniach pokojowych. Rezydent rosyjski Piotr Tołstoj w 1710 uznał go za „głowę przemądrą”, co nie powstrzymało go od prób przeprowadzenia nań skrytobójczego zamachu. Po powrocie z Turcji w 1714 r., Poniatowski został gubernatorem księstwa Dwu Mostów, które otrzymał od Szwedów na rezydencję Stanisław Leszczyński. Brał udział w walkach nad Bałtykiem, ale to nie bitwy, lecz misterna gra dyplomatyczna była główną jego domeną w tym okresie. Bliska współpraca z Karolem XII trwała aż do śmierci tego władcy w 1718 r.; dopiero zgon Szweda zmusił Ciołka do szukania nowej drogi.

Nie wiemy, czy prawdą jest rewelacja Stanisława Konarskiego z 1732 r., że Poniatowski został wezwany na dwór polski przez samego Augusta II. Wydaje się, że zaowocowały raczej kontakty z pierwszym ministrem saskim Jakubem Henrykiem Flemmingiem, nawiązane w 1717 r., w trakcie rokowań o pojednanie Leszczyńskiego z Wettynem. Atutami Stanisława były doświadczenie dyplomatyczne i wojskowe, szlify generalskie (od 1709) oraz, co podkreślano niejednokrotnie, inteligencja połączona z urokiem osobistym. Poniatowski pojawił się w Dreźnie wiosną 1719 r. z listem nowej królowej szwedzkiej jako „gałązką oliwną”. Od razu został przyjęty na służbę króla polskiego i włączony w działania na rzecz pokoju ze Szwecją, w organizację sejmów, pozyskiwanie szlacheckich głosów na sejmikach. W jego pismach nie ma śladu służalczości wobec Wettyna, widoczne jest natomiast intelektualne porozumienie. Flemming twierdził, iż

niezwykle ujmujący, Poniatowski był „*fort insinuant*” - umiał zaskarbiać sobie łaski i przekonywać. Przewidywał, że generał mógłby przejąć po nim dowództwo tzw. autoramentu cudzoziemskiego w polskiej armii.

44-letni Stanisław, bez majątku i koligacji, dzięki protekcji Flemminga ożenił się w 1720 r. z 20 – letnią Konstancją Czartoryską, przedstawicielką zubożałego, ale książęcego rodu (ich przodek Olgierd był bratem Władysława Jagiełły), współpracującego z dworem. Wizja łask Augusta II przemogła niechęć rodziców i braci panny, książąt Michała i Augusta Czartoryskich. Małżeństwo okazało się szczęśliwe i trwałe, pobłogosławione ośmiorgiem dzieci. Portret Stanisława namalowany w późniejszym okresie przez Marcello Bacciarellego i literacki wizerunek skreślony piórem Marcina Matuszewicza pokazują człowieka, który był „na twarzy piękny, w sobie hoży, rzeźwy i udatny, stąd, jako piękny, od dam, a jako śmiały i rozumny, od mężczyzn był estymowany”.

Zaczynając w 1720 r. jako generał kawalerii, w 1722 Stanisław został podstolim litewskim i zaraz potem podskarbis wielkim litewskim, w 1724 dowódcą gwardii pieszej koronnej, a w 1725 generał – lejtnantem wojsk koronnych i dowódcą gwardii konnej. Wreszcie w 1731 mianowano go wojewodą mazowieckim – został senatorem. Jako wykonawca planów Augusta II okazał się bardzo skuteczny, co od razu wzbudziło zaniepokojenie dyplomacji rosyjskiej i pruskiej. Piotr I już w 1720 r. uznał, że nie można dopuścić do oddania władzy nad najlepszą częścią polskiej armii w ręce człowieka znanego z wrogości wobec Rosji. Awanse nuworysza budziły niechęć także w kraju. Gdy w 1729 r., po śmierci obu hetmanów koronnych, król mianował go regimentarzem całego wojska koronnego i kandydatem na hetmana wielkiego –

nienawiść, zwłaszcza rywali, Potockich i Lubomirskich, przekonanych, że mają większe prawa do łask królewskich, doprowadziła do zerwania trzech kolejnych sejmów. Magnaci ci nie wahali się wchodzić w konszachty z obcymi, głównie rosyjskimi dyplomatami, by zainteresować ich swoją „krzywdą” i pobierać od nich pieniądze. Na Poniatowskiego spłynęła fala „hejtu”. Insynuowano, jakoby otrzymywał godności bezprawnie jako karolińczyk nieobjęty amnestią 1717 r., jako nie – Litwin i rzekomo człowiek bez doświadczenia wojskowego. Nieco później Stanisław Konarski w *Rozmowie pewnego ziemianina ze swoim sąsiadem* (1732) zjadliwie ocenił owych „nienawistników” jako tych, „którzy rozumieją, że zamiast naturalnej krwi mają w żyłach sam jakiś likwor z purpur wycedzony” dający im kosztem szlachty wyłączność do „łask królewskich i smacznych tych Rzeczypospolitej kąsków”.

Jako regimentarz Poniatowski wykazał się licznymi zasługami. Choć z uwagi na konflikt o obsadę buław i brak środków finansowych nie zdecydował się na przeprowadzenie głębszej reformy wojska, starał się jednak rzetelnie o pokój na granicy południowo - wschodniej, wzmacniał stacjonujące tam oddziały, lustrował twierdze i troszczył o zahamowanie destrukcji Kamieńca Podolskiego. Potrafił utrzymać porządek w wojsku, dobrą gospodarkę finansową, wdrożył regularne ćwiczenia, poprawił stan ekwipunku. Zyskał miłość żołnierzy i popularność wśród części oficerów. Wieści te z niepokojem przyjmowały Petersburg i Berlin.

Tuż po śmierci Augusta II dyplomacja rosyjska oceniała nawet, że Poniatowski, z uwagi na swe kontakty we Francji, Szwecji czy Turcji może być znacznie bardziej niebezpiecznym kandydatem do tronu niż nieakceptowany przez Petersburg Leszczyński. „Ta chytra i niespokojna głowa – pisano - jest jednym ze znakomitszych naczelników wszystkich

intryg i zamysłów (...) opętuje i przy pomocy swojej partii potajemnie siebie samego promuje, i [...] ma nadzieję, że większą część średniej szlachty ma po swojej stronie”.

Tymczasem Poniatowski jeszcze w 1726 r. deklarował poparcie dla syna Augusta II. Choć pozostał lojalny wobec Wettyna do jego śmierci, już od początku lat 30 – tych postrzegano go jako stronnika Stanisława Leszczyńskiego. W bezkrólewiu 1733 r. rzeczywiście działał na rzecz tego kandydata. *Pro publico bono*, dla wzmocnienia Stanisławczyków zgodził się nawet oddać regimentarstwo w ręce lepiej urodzonego, ale mniej zdolnego rywala Józefa Potockiego. Ustępstwo to nie ugasiło konfliktu między Potockimi a „Familia” partią Poniatowskiego i Czartoryskich. Walka rozgorzała ponownie jeszcze w czasie zmagania o tron dla Leszczyńskiego, J. Potocki zachował bowiem bierność wobec interweniującej armii rosyjskiej i używał wojska głównie do obrony własnych dóbr. W 1734 r. porwał nawet dwuletniego synka Poniatowskiego - Stanisława Antoniego. Sam szybko podporządkował się Rosjanom i Augustowi III, za co otrzymał buławę wielką.

Po upadku nadziei na wygraną, Poniatowski, podobnie jak i reszta rodziny, uznał władzę narzuconego Polakom Augusta III. Rozczarowany Francją, która nie pomogła teściowi swego króla, ale wykorzystała Polskę, by osiągnąć nabytki nad Renem (Lotaryngia), nawiązał kontakty z rosyjskim ambasadorem w Polsce Hermanem Karlem Keyserlingkiem i wszedł do tworzonego przezeń stronnictwa rosyjskiego. „Familia” poszła wówczas na polityczny kompromis i opowiedziała się za sojuszem z Rosją, widząc w nim szansę - dziś wiemy, że złudną - na przeprowadzenie reformy państwa, a przede wszystkim tzw. aukcji (powiększenia liczby) wojska oraz podatków. Rolę Stanisława w stronnictwie pięknie opisał jego syn, stwierdzając, że decyzje zapadały

zwykle po głosach wujów Czartoryskich, „A w końcu ojciec - szczery, serdeczny, wesoły, ruchliwy, bardziej krzepki, bardziej od innych szczodry i bardziej kochany - w życie je wprowadzał. Zdanie jego nie decydowało wcale, chyba że w sytuacjach nagłych i niespodzianych, kiedy nikt tak rychło i szczęśliwie jak on nie potrafi zdecydować i innych za sobą pociągnąć”. W przededniu sejmu 1744 r. Poniatowski ogłosił List ziemianina do pewnego przyjaciela z inszego województwa, w którym postulował zwiększenie liczby wojska, ukrócenie *liberum veto* na sejmach i sejmikach, a generalną reformę systemu gospodarczego i skarbowego Rzeczypospolitej, m. in. powszechny 10 - procentowy podatek dochodowy z dóbr szlacheckich, opiekę państwa nad gospodarką i miastami, prowadzenie polityki prodemograficznej.

W czasach Augusta III Poniatowski długo nie awansował. Dopiero w 1752 r., u kresu aktywności został kasztelanem krakowskim. Zaraz potem zaczął podupadać i usuwać się od spraw publicznych, wraz z żoną pilnując już tylko dokończenia edukacji dzieci i wprowadzenia ich w życie. W przeciwieństwie do Konstancji, która ze względów moralnych chłodno odnosiła się do związku Stanisława Antoniego z wielką księżną Katarzyną, ojciec wiele się po tym spodziewał. Owoców swych działań już nie doczekał – zmarł w 1762 r.

Stanisław Poniatowski był niewątpliwie człowiekiem wielkiego formatu, obdarzonym wybitnymi zdolnościami, ułańską fantazją, darem pozyskiwania sobie ludzi i umiejętnością wychodzenia z beznadziejnych – zdawałoby się – sytuacji. A jednak nie był wolnym od typowo sarmackich wad. W jego biografii widać i wybujały indywidualizm, i żądzę zaszczytów oraz utożsamianie racji stanu z

własnym rodzimym interesem. Mimo to zaliczany jest do grona twórców programu reformy polskiego życia publicznego w XVIII w., którego realizacji poświęcił się jego syn – Stanisław August.

Nie chodzi jednak tylko o przybliżenie sensacyjnej biografii królewskiego ojca. Poniatowski jest bowiem także przykładem człowieka wybitnych i wszechstronnych zdolności, który powoli dojrzewając do zrozumienia, czym jest *bonum publicum*, w niewielkim tylko stopniu zdołał spożytkować energię i umiejętności dla dobra państwa. Zostały one zmarnowane wskutek indywidualnych zawiści i krajowego partyjniactwa promującego dobrze urodzone miernoty. Swoją rolę odegrała też kontrola sprawowana przez Petersburg i Berlin, czuwające nad tym, by Rzeczpospolita nie wydobyła się z bagna słabości, w jakim w pierwszej fazie wielkiej wojny północnej ugrzęzła.

Prof. Urszula Kosińska

Urszula Kosińska – profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Specjalizuje się w badaniach nad wiekiem XVIII, zwłaszcza tzw. epoką saską; autorka prac o polskim parlamentarystyce i polityce czasów Augusta II Mocnego; wydawca pamiętników Jakuba Henryka Flemminga o elekcji Wettyna i początkach wojny północnej.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego